

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Marek Białokur

<https://orcid.org/0000-0002-8475-033X>

Uniwersytet Opolski

### O przeszłości i jej postrzeganiu, czyli kilka refleksji wokół książki Andrzeja Nowaka *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki*, Kraków 2019, Wydawnictwo Literackie, ss. 623

**Abstrakt:** Przedmiot recenzji stanowi książka, która intryguje zarówno tytułem, jak i układem, a jej autor Andrzej Nowak to historyk, którego dorobek naukowy jest nie tylko bogaty, ale i szeroko komentowany. Część 1 zawiera 10 intrygujących rozmów z wybitnymi historykami polskimi i zagranicznymi, które Nowak przeprowadził na przestrzeni minionych 30 lat, w tym m.in. z Piotrem Wandyczem, Richardem Pipesem, Henrykiem Samsonowiczem i Antonym Polonskim. Część 2 obejmuje autorskie opracowania Nowaka z lat 2009–2019, poświęcone najważniejszym wątkom polskiej historii, z akcentem położonym na dzieje XX w.

**Słowa kluczowe:** historia Polski X–XXI w., historia historiografii polskiej, warsztat naukowy historyka, pamięć i polityka historyczna.

**Abstract:** The subject of the present review is a book intriguing both by its title and layout. At the same time, its author, Andrzej Nowak, is a historian whose scientific achievement is rich and widely commented on. The first part of the reviewed work comprises ten intriguing conversations with outstanding Polish and foreign historians, held by Andrzej Nowak over the past thirty years, such as Piotr Wandycz, Richard Pipes, Henryk Samsonowicz, and Antony Polonski. The second part consists of Nowak's original essays written between 2009 and 2019 and devoted to Polish history's most critical topics, with special emphasis on the history of the twentieth century.

**Keywords:** history of Poland 10th–21st cc., history of Polish historiography, methodology of historian, memory and historical policy.

Andrzej Nowak to bez wątpienia obecnie jeden z najpłodniejszych polskich historyków XIX w. Jeszcze dobrze nie przebrzmiały echa jego głośniejszej książki z 2015 r., pt. *Pierwsza zdrada zachodu. 1920 – zapomniany appeasement, nota bene* recenzowanej na łamach „Dziejów Najnowszych”<sup>1</sup>, oraz komentarze po ukazaniu się pierwszych trzech tomów jego autorskich *Dziejów Polski*<sup>2</sup>, a już otrzymaliśmy kolejną pracę. Książkę, która intryguje zarówno tytułem, jak i układem. Napisać w tytule, że traktuje o historii, ale „nie jest przeznaczona dla idiotów”, część czytelników uzna za obraźliwe określenie. Inni za celowy zabieg stanowiący dowód odwagi autora, będący jednocześnie próbą wstrząśnięcia tymi, którzy pozwalają na sytuację, w której ersatz pamięci historycznej coraz śmiejiej zastępują historię, a przy tym zapominają, że zadaniem historyka jest uwypuklanie jej złożoności, a nie upraszczanie. Nie rozstrzygając w tym miejscu, po której ze stron możliwych interpretacji opowie się większość, przejdźmy do analizy książki, dając dowód, że przeczytana, bo kto nie czytał...

Specyfika recenzowanej pracy, co nie znaczy, że jest to rozwiązanie oryginalne<sup>3</sup>, polega na jej podzieleniu, podkreślmy tekstu obszernego, gdyż liczącego ponad 600 stron, na dwie części. Pierwsza zawiera 10 rozmów z wybitnymi historykami polskimi i zagranicznymi, które Andrzej Nowak przeprowadził na przestrzeni minionych 30 lat<sup>4</sup>. Są wśród nich zarówno rozmowy opublikowane wcześniej na łamach periodyków „Arka”/ „Arcana” na przestrzeni lat 1991–2017, jak i takie, które zostały przeprowadzone specjalnie na potrzeby tej pracy. Wśród rozmówców wieloletniego redaktora naczelnego wymienionych czasopism znaleźli się: Stefan Kieniewicz, Piotr Wandycz, Richard Pipes, Andrzej Sulima-Kamiński, Roman Szporluk, Tomasz Łubieński, Andrzej Walicki, Henryk Samsonowicz, Andrzej Paczkowski i Antony Polonsky. Ta część pracy obejmuje nieco ponad 250 stron. Niektóre rozmowy liczą kilka stron (z Kieniewiczem czy Wandyczem), podczas gdy najdłuższe mają ich blisko 50 (z Paczkowskim i Polonskim). Część 2 książki zawiera autorskie

<sup>1</sup> J. Pomorski, „*Appeasement*” jako ostrzeżenie. Rozważania o historiografii i polityce historycznej. (Wokół „*Pierwszej zdrady Zachodu*” Andrzeja Nowaka), „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 3, s. 269–298.

<sup>2</sup> A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. I: *Do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014; t. II: *1202–1340. Od rozbitcia do nowej Polski*, Kraków 2016; t. III: *1340–1468. Królestwo zwycięskiego orła*, Kraków 2017; t. IV: *1468–1572. Trudny złoty wiek*, Kraków 2019.

<sup>3</sup> Wystarczy wspomnieć, że w ostatnich latach taki układ publikacji zastosował m.in. w kilku książkach Piotr Zychowicz (zob. *Żydzi. Opowieści niepoprawne politycznie*, Poznań 2016). *Nota bene* w 2015 r. zarówno Nowak, jak i Zychowicz opublikowali książki poświęcone szeroko pojętym relacjom polsko-rosyjskim w okresie wojny polsko-bolszewickiej. I choć trudno porównywać te prace, może dlatego, że *Pierwsza zdrada Zachodu* to książka *stricto* naukowa, a *Pakt Piłsudski-Lenin* Zychowicza popularnonaukowa, to rezonans, który wywołały, był już porównywalny. Choć nie zawsze w tych samych środowiskach.

<sup>4</sup> W pojedynczych przypadkach były to odpowiedzi na pytania ankietowe. Zob. pierwsza z wypowiedzi zamieszczonych w tomie – prof. Stefana Kieniewicza z 1989 r.

opracowania autora, który także i w tym wypadku zdecydował się połączyć teksty opublikowane – pochodzące z lat 2009–2019 – z nowymi opracowaniami. W przypadku tych pierwszych, jak można przeczytać w opracowaniu, „większość została istotnie zmieniona i zasadniczo rozbudowana” (s. 599). Zarówno zestawienie rozmówców Nowaka, jak i pierwszy rzut oka na jego teksty, wskazują, a potwierdza to lektura pracy, że spektrum przedstawionej na jej kartach historii jest bardzo szerokie. Bez wątplenia wątek dominujący stanowi historia Polski od czasów Mieszka I po spory wokół Instytutu Pamięci Narodowej. Bardzo ważne miejsce, o czym szerzej w dalszej części tekstu, zajmuje kwestia warsztatu naukowego historyków oraz uwarunkowań, które miały wpływ na ich pracę zawodową. Dotyczy to zarówno polskich, jak i zagranicznych badaczy, a wspomniany okres to przede wszystkim druga połowa XX w. Wreszcie kwestia narodowej i uniwersalnej pamięci, współczesnych sporów o politykę historyczną oraz próba wolnego od ideologicznych schematów zmierzenia się z takimi pojęciami i zjawiskami, jak „niepodległość”, „modernizacja”, „zdrada”, „ofiara”. Przygotowując pracę do druku, Nowak, o czym w kilku miejscach pracy otwarcie pisze, jako główny cel postawił sobie pobudzenie sporów wokół interpretacji naszej przeszłości w czasach, gdy coraz poważniejsze zagrożenie dla debaty historycznej stanowi próba jej zastąpienia „politycznie poprawną” bezmyślnością. Jest to, jak podkreśla, szczególnie ważne, gdyż „Tylko kiedy do siebie mówimy, słuchamy siebie nawzajem, uczymy się swoich języków pamięci i poznajemy nasze odmienne genealogie – tylko wtedy możemy liczyć na rzeczywiste rozwiązanie problemu rzeczywistych konfliktów pamięci. Nie rozwiążemy ich na pewno przez narzuconą odgórnie próbę wykluczenia konfliktu, przez odmowę rozmowę” (s. 552). Skoro tak, zobaczymy więc, do jakiej rozmowy zaprasza nas Nowak i co proponuje jako historyk, któremu – jak pokazał choćby podczas batalii w obronie szkolnych lekcji historii na początku drugiej dekady XXI w. czy w kontekście debaty nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym i nauce (Konstytucja dla nauki)<sup>5</sup> – nie jest obojętne, jakie będzie młodzieży chowanie<sup>6</sup>.

I tu już na wstępie nie sposób pominąć tytułowego „idioty”. Wyjaśniając, kto nie jest potencjalnym adresatem książki, autor przypomniał, że samo pojęcie pochodzi z języka greckiego – *idiotes*, w którym oznaczało człowieka, który nie interesował się polityką i sprawami publicznymi, zamykając się w kręgu prywatnych przyjemności. Komu jednak taka postawa jest obca i ma świadomość, że historia może być pomocna w zrozumieniu współczesnego

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce obowiązuje od 1 X 2018 r. Dokument zob. <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20180001668/T/D20181668L.pdf> (dostęp: 18 VII 2019).

<sup>6</sup> Parafraza fragmentu aktu fundacyjnego Akademii Zamojskiej z 1600 r., słów Jana Zamojskiego, które często mylnie przypisuje się Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu. W oryginale: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie... Nadto przekonany jestem, że tylko edukacja publiczna zgodnych i dobrych robi obywateli”.

świata, ze szczególnym uwzględnieniem spraw publicznych oraz tego, jak one wpływają, a także jak sam mógłby na nie wpływać, autor poleca lekturę zawartych w pracy przemyśleń, refleksji i ustaleń badawczych. Uzasadniając swoje zamierzenia, odwołał się do kilku klasycznych wystąpień, w tym abp. Jana Łaskiego z 1514 r., który w liście do Macieja z Miechowa podkreślał, że obraz jego ojczyzny poza jej granicami jest *de facto* karykaturą, gdyż ma on oblicze kraju „dzikiego” i „bez historii”, co sprawia, że jest traktowany wyłącznie jako granica między Germanią i Azją. Niestety, jak zaznaczył, do takiego obrazu przez wieki przyczyniali się po części sami Polacy, dla których tylko to, co naganne w polskiej historii i godne potępienia, było ciekawe i godne opisu. Dla bohaterstwa, a czasami bycia ofiarą przez Polaków nie ma miejsca w ich narracji. Tego rodzaju postawy, jak podkreślił Nowak, są szczególnie istotne w kontekście konstruowania pamięci zbiorowej, która zawsze ma charakter polityczny. Gdy jednak próbuje robić to strona polska, to natychmiast spotyka się z krytyką i zaznaczaniem, że jedyną intencją tego rodzaju zabiegów jest próba ukrycia niewygodnych faktów z przeszłości<sup>7</sup>. Natomiast kiedy tego rodzaju działania prowadzą inne państwa, sugerując, że w ten sposób rozliczają się z własną trudną przeszłością, zasługuje to na słowa uznania. Szczególnie widoczne jest to w działaniach niektórych państw Europy Zachodniej, które ustami swych najwyższych przedstawicieli potrafią, gdy tylko próbuje im się pokazać ich obłudę w działaniu, mówić, że „straciliśmy szansę, aby milczeć” lub w najlepszym wypadku zamykają oczu na oczywiste manipulacje. A kto bogatemu zabroni?

Na kartach recenzowanej pracy wielokrotnie przewija się zagadnienie pamięci. Nowak zwraca uwagę, że dzięki masowej komunikacji obecnie jej nowoczesna medialna namiastka nadała pamięci „nowej atrakcyjności”. A wynikać ma to z faktu, iż media charakteryzuje kreowanie „zdarzeń”, w których liczą się żywe emocje. Pokazywana w nich „żywa” i ostentacyjnie wręcz subiektywna pamięć zdecydowanie wygrywa z „zimną” i stale deliberującą nad swoim obiektywizmem historią. Autor, czego nie ukrywa, z niepokojem obserwuje także, że w podobnym kierunku, choć na mniejszą skalę, podążają współczesne muzea. „Coraz chętniej – zdaniem Nowaka – stają się one muzeami pamięci, coraz bardziej odchodząc od uznawanej za anachroniczną – funkcji muzeów historycznych. Odwołując się do coraz bardziej zmysłowych sposobów doświadczania przeszłości: takich właśnie, jakie charakterystyczne są dla fenomenu indywidualnej pamięci. Wyobraźnia zmysłowa dopełnia tutaj, a stopniowo nawet wypiera samą pamięć” (s. 19). Do tej listy sztucznych namiastek pamięci historycznej, które odważnie

<sup>7</sup> W tym miejscu, dla przykładu, warto zapoznać się z jednym z artykułów recenzyjnych, który ukazał się niedawno w „Dziejach Najnowszych”. Zob. J. Chrobaczyński, *Refleksje na temat monografii Marka Łuszczyny, „Mała zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne”*, Kraków 2017, *Znak Horyzont*, ss. 297, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 3, s. 319–335.

wkraczają na pole zarezerwowane dotychczas dla historii, autor zaliczył także zyskujące na popularności „rekonstrukcje” walk rycerskich i wielkich bitew z przeszłości<sup>8</sup>. Poruszona kwestia przewija się również w rozmowach zamieszczonych w pracy, co pozwoliło na pokazanie różnych perspektyw.

Inna kwestia, która szczególnie mocno wybrzmiała w wypowiedziach historyków, dotyczyła pamięci indywidualnej i zbiorowej. Ich osobiste przeżycia miały istotny wpływ na postrzeganie i oceny wielu procesów. Lektura wypowiedzi zamieszczonych w tomie pokazuje jednak, że przede wszystkim kwerendy archiwalne i biblioteczne, tysiące przeczytanych artykułów i książek oraz liczne rozmowy o przeszłości ukształtowały tych historyków jako osoby potrafiące spokojnie i rzeczowo wyjaśniać zawiłości przeszłości, ale także trafnie przewidywać rozwój wydarzeń społeczno-politycznych. Tu modelowym wręcz przykładem jest prof. Piotr Wandycz, z którym Nowak rozmawiał w Nowym Jorku w marcu 1991 r. To wówczas ten mający wysoką pozycję w świecie naukowym historyk przewidział, że Jugosławia stanie się potencjalnym polem poważnego wewnętrznego konfliktu zbrojnego, co nastąpiło już kilka miesięcy później, choć generalny kierunek przemian na świecie będzie przebiegał w stronę ograniczenia konfliktów zbrojnych. Inną kwestię, na którą zwrócił wówczas uwagę, a kolejne lata ją potwierdziły, stanowił nawrót nacjonalizmów w Europie Środkowo-Wschodniej, co uznał za zrozumiałe po podniesieniu pokrywy systemu komunistycznego. Dlatego, jak zaznaczył, po długim okresie przymusowej bratniej miłości narodów socjalistycznych teraz – a więc u progu ostatniej dekady XX w. – trzeba próbować oddziaływać wychowawczo w drugą stronę. Jeden z warunków, który na drodze realizacji tego procesu powinni spełniać Polacy, stanowiła budowa szerokich mostów porozumienia z Ukrainą, Białorusią i Litwą, ale przy wyraźnym zaznaczeniu z naszej strony, że „ideę jagiellońską odkładamy do lamusa”<sup>9</sup> (s. 39). W tej samej rozmowie pojawiła się także kwestia zdefiniowania miejsca Polski i jej roli w Europie w nowej sytuacji, do której doprowadziły przemiany z lat

<sup>8</sup> Warto zapoznać się z interesującym dwugłosem na temat rekonstrukcji, który ukazał się w pierwszej polskiej publikacji poświęconej w całości tzw. *public history*. F. Wolański, *Ruch odwórstwa historycznego w Polsce a tożsamość jego uczestników*, w: *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 165–173; P. Wojnarowicz, J. Małyśiak, *Z doświadczeń rekonstruktora – o ludziach przedstawiających świat, którego już nie ma*, w: *Historia w przestrzeni publicznej...*, s. 174–180.

<sup>9</sup> Por. K. Grygajtis, *Idea jagiellońska i jej krytyka*, „Sprawy Polityczne” 2001, nr 6, s. 35–47. W tym miejscu warto przypomnieć stanowisko wybitnego polskiego historyka Władysława Konopczyńskiego, który pod koniec lat dwudziestych ubiegłego stulecia zwracał uwagę, że projekt jagielloński, choć nacechowany wielkością twórczych pierwiastków, stanowił w istocie abstrakcję czasów porozbiorowych, a korzystnej koniunktury dla jej rozwoju na przestrzeni kilku stuleci (XV–XVII) nie cechuje powtarzalność, o czym często się zapomina. W. Konopczyński, *Umarli mówią. Szkice historyczno-polityczne*, Poznań 1929, s. 86. Szerzej zob. M. Mackiewicz, *Uwagi nad ideą jagiellońską w historiografii polskiej przełomu XIX i XX wieku*, „Folia Iuridica Wratislaviensis” 2014, t. III, nr 2, s. 15–17.

1989–1991. I tu Wandycz zwrócił uwagę, że problem, przed którym stanie Polska i jej obywatele, zdeterminowany będzie tym, że Polacy nie postrzegali siebie nigdy jako małego narodu. Było tak nawet w najtrudniejszych momentach epoki rozbiorowej. Przywołując w dalszej części fragment *Polityki polskiej i odbudowania państwa*, na której kartach Roman Dmowski pisał wprost, że Polacy nie są jednym z tych małych narodków, jakich wiele w Europie Środkowej i Wschodniej, Wandycz wręcz proroczo zdefiniował jeden z ważniejszych problemów polskiej debaty politycznej ostatnich lat. „Nie popadając w megalomanię, możemy chyba powiedzieć, że Polska w skali europejskiej jest średnim państwem. I to jest ważne – nie dać się zepchnąć do pozycji małego narodu, który musi pozostawać zawsze tylko popychadłem polityki silniejszych”<sup>10</sup> (s. 42). Doprecyzowując, co rozumie przez średnie państwo i naród, Wandycz przypomniał wypowiedź francuskiego historyka, który mianem polskiej tragedii w okresie międzywojennym określił fakt, iż była państwem zbyt małym, aby być mocarstwem, ale i zbyt dużym, aby godzić się z rolą małego narodu. Dlatego też pod koniec XX w. Polska jako państwo średnie, choć nie może aspirować do kształtowania losów całej Europy, to już w swoim regionie, a więc środkowo-wschodniej części kontynentu, ma możliwości odegrania dużej roli. Na tym jednak nie koniec trafnych analiz prof. Wandycza z 1991 r., o czym przypomina Nowak, a czego potwierdzenie stanowi np. fragment poświęcony pozycji zjednoczonych Niemiec w Europie oraz relacjom Berlin-Warszawa.

Dzięki zamieszczonym w książce wywiadom poznajemy poglądy wybitnych historyków. Nie mniej ciekawe jest jednak, co umożliwiają często bardzo rozbudowane pytania, odkrywanie konsekwencji w historycznym i społeczno-politycznym myśleniu samego Nowaka. Przykładowo dzięki pytaniu, które postawił prof. Andrzejowi Sulimie-Kamińskiemu w grudniu 1998 r., przekonujemy się, jak wnikliwie zdiagnozował bolączki Unii Europejskiej (UE), do członkostwa w której aspirowaliśmy wówczas jako państwo, *de facto* bez oglądania się na koszty, które współcześnie są już jej prawdziwym i bardzo poważnym wyzwaniem. I tak pod koniec XX w. Nowak stwierdził, że żyjemy w ostrym napięciu między modelem biurokratycznym a ideałem obywatelskim, w którym tradycje Rzeczypospolitej są dużo ciekawsze i bardziej inspirujące od modelu francuskiego stanowiącego ostoję biurokratycznego, coraz bardziej kompromitującego się systemu UE. „Demokracja współczesna przeżywa kryzys – mówił wprost – staje się w coraz większym stopniu grą

<sup>10</sup> Por. K. Łastawski, *Pozycja geopolityczna Polski w Europie po rozpadzie bloku radzieckiego*, w: *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Polska, Europa, Świat*, red. nauk. J. Zajac, A. Włodkowska-Bagan, M. Kaczmarek, Warszawa 2015, s. 289. Warto przypomnieć, że obawy, które Polacy żywią wobec dominacji największych graczy w polityce europejskiej, w takim samym stopniu odczuwają z kolei wobec Polski mniejsze narody naszej części kontynentu. Na ten temat zob. A. Balcer, K. Wóycicki, *Polska na globalnej szachownicy*, Warszawa 2014, s. 219–220.

pozorów – o najważniejszych sprawach nie rozstrzygamy głosem wrzuconym do urny wyborczej, ale są one rozstrzygane poza polityką, bez nas, bez obywateli”<sup>11</sup> (s. 85).

W wyborczym roku 2007 Nowak rozmawiał z Tomaszem Łubieńskim, autorem m.in. szeroko komentowanych przez lata szkiców historycznych, pt. *Bić się czy nie bić? O polskich powstaniach*. Wśród wielu poruszonych w ich rozmowie zagadnień wątek powstańczy dominował, a Łubieński przywołał w jej trakcie kilka istotnych kwestii. Do tych najbardziej uniwersalnych, a często pomijanych należy podkreślenie, w kontekście legionistów Piłsudskiego i ich aktywności w międzywojennej Polsce, że „Nie sposób być przez całe życie bohaterem”. Nie mniej istotne powinno być dla nas przypomnienie, że dla każdego narodu jego własna historia jest wyjątkowa. Gdy jednak autor *Bić się czy nie bić?* stwierdził, że dla młodych ludzi polskość obciążona insurekcyjnym doświadczeniem musi być czymś, co ich odpycha, Nowak otwarcie wyraził przeciwną opinię. Argumentując, przywołał swoje wspomnienia z rozmów z młodymi ludźmi polskiego pochodzenia, których poznał w Stanach Zjednoczonych, a dla których rzeczą niezwykle ważną było „szalone polskie doświadczenie walki o wolność”. Powołał się także na słowa amerykańskiego prezydenta Ronalda Reagana, który w 1982 r. podczas przemówienia w brytyjskim parlamencie przypomniał, co naturalnie ściśle wiązało się z obowiązującym wówczas stanem wojennym, wprowadzonym wbrew zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa, że Polska ma tę wspaniałą tradycję „niezgody na zniewolenie”<sup>12</sup> (s. 118).

Wiosną 2016 r. rozmówcą autora recenzowanej pracy był prof. Andrzej Walicki. Wśród poruszonych w jej trakcie kwestii pojawiło się przywoływane już zagadnienie pozycji i znaczenia Polski. To co powiedział wówczas Nowakowi ceniony historyk idei, warto w tym miejscu przytoczyć i dedykować wszystkim tym, którzy zżymają się na wszelkie próby zabiegów o wzmocnienie międzynarodowej pozycji Polski, nazywając je megalomanią narodową. Otóż przywołując swoje akademickie doświadczenia związane z publikowaniem w USA i Anglii oraz wykładami prowadzonymi na Oxfordzie, gdzie np. zabrakło miejsca w sylabusach na kwestie dotyczące spraw polskich, powiedział,

<sup>11</sup> Z analizą Nowaka zgodził się Sulima-Kamiński, który w odpowiedzi wzmocnił jeszcze przekaz, podkreślając, że zbiurokratyzowanie jest przerażającym zjawiskiem naszych czasów, a „Europa, w której rządzi banda biurokratów z Brukseli, mających kontakt z czynnikiem obywatelskim głównie tylko poprzez centralistyczne rządy krajowe – to jest oczywiście zhora” (s. 86). Nie wiem, co jeszcze musi się zdarzyć, aby nastąpił bunt przeciwko takiej sytuacji, dodał wykładowca uniwersytetów Columbia i Georgetown, ale zaznaczył, że jest pewien, iż do niego dojdzie.

<sup>12</sup> W pracy poświęconej wydarzeniom Wiosny Ludów Marian Zgórniak napisał, że Polacy z kraju i z emigracji spieszyli na wszystkie barykady Europy, a popularne w tym czasie hasło „Za waszą i naszą wolność” w pełni odpowiadało polskim interesom narodowym. M. Zgórniak, *Za Waszą i naszą wolność*, Kraków 1987, s. 3.

że towarzyszyło mu poczucie wielkiej niesprawiedliwości wobec polskiego dziedzictwa, wynikające z jego lekceważenia. „Naiwnie myślałem – dodał, kontynuując ten wątek – że tak być nie może. Teraz uważam, że straszną naiwnością jest nasze wyobrażanie sobie, że wszyscy się zainteresują sprawami polskimi, polską myślą, tradycją, literaturą, że wydrukują nasze teksty od razu w czasopiśmie z listy filadelfijskiej... Niestety, jak się nie ma politycznej, militarnej czy ekonomicznej potęgi – to nie budzi się zainteresowania”<sup>13</sup> (s. 141). W rozmowie Walicki podzielał także obawę wyrażoną przez swojego rozmówcę, a dotyczącą zaniku kultury czytania. Dla historyka idei ten proces, którego jednym z powodów jest – jak podkreślił – brak czasu, stanowi powód do troski. Kultura prawdziwie narodowa to zdaniem Walickiego „kultura czytania”, a tą bez wątpienia nie jest kultura obrazkowa<sup>14</sup>.

Recenzowana praca przynosi także potwierdzenie, co wiąże się choćby z poruszoną przez Walickiego kwestią, że najwybitniejsi historycy, jak choćby prof. Henryk Samsonowicz, swoje zainteresowanie historią zawdzięczają głównie beletrystyce historycznej. Dla wspomnianego wybitnego polskiego mediewisty, z którym Nowak rozmawiał w 2017 r., były to m.in. książki Walego Przyborowskiego i Wacława Gąsiorowskiego. Dlatego też, jak podkreślił, historia stanowiła dla niego cykl obrazów, tyle tylko, że wyniesionych z lektur<sup>15</sup>. Rozmowa z autorem *Złotej jesieni polskiego średniowiecza* zawiera także wiele interesujących przemyśleń, które wynikały głównie z jego doświadczeń życiowych i zawodowych, na co z kolei wpłynęło zapewne pełnienie ważnych i wymagających funkcji, w tym rektora Uniwersytetu Warszawskiego czy ministra edukacji narodowej. I tak Samsonowicz, o czym powinni pamiętać zarówno nauczyciele, jak i akademiccy wykładowcy historii, podkreślił za jednym ze swoich mistrzów – Pierre’em Abélardem, że kluczem do wszelkiej mądrości jest częste i pilne pytanie, a nie udzielanie odpowiedzi, które nie zawsze zostały dobrze przygotowane. W innym fragmencie rozmowy

<sup>13</sup> W uzupełnieniu, dla wzmocnienia przekazu, ale też i obrazowego zilustrowania problemu, Walicki przypomniał, że kiedy ZSRS wystrzelił sputnika, to Pentagon przeznaczył kolosalne pieniądze na badania nad myślą rosyjską, z czego skorzystali badacze różnych dziedzin, jak choćby Roman Jakobson (rosyjski emigrant, twórca strukturalizmu), którego badania językoznawcze sponsorował właśnie Departament Obrony Stanów Zjednoczonych.

<sup>14</sup> Na potwierdzenie tej tezy Walicki podał przykład Dmowskiego i myśli całego nurtu endeckiego, która – jak stwierdził – „jest nieskończenie bogatsza, jak się ją czyta i widzi w kontekście, niż jak się operuje jakimiś sloganami, obrazkowym stereotypem: tam czarno, a u nas – biało” (s. 144).

<sup>15</sup> Warto dodać w tym miejscu, że aż do czasów studenckich zainteresowania Samsonowicza były dalekie od czasów średniowiecznych i koncentrowały się na przełomie XVIII i XIX w., a on sam w dzieciństwie i młodości uważał się za „zagorzałego bonapartystę” (s. 151–153). Tamte doświadczenia nie pozostały zapewne bez wpływu na fakt, iż w tym samym wywiadzie bardzo stanowczo zaznaczył, że błędem jest lekceważenie powieści historycznych Karola Bunscha czy esejów historycznych Pawła Jasienicy, które to prace ocenił jako wartościowe i dające wiele do myślenia.

zaznaczył, iż choć nie może jednoznacznie podpisać się pod opinią, że historia jest nauczycielką życia, natomiast wie, że zachęca ona do namysłu nad ważnymi pytaniami<sup>16</sup>. W opowieści o historii Samsonowiczowi przeszkadza z kolei taki rodzaj jej uprawiania, w którym pragnie się udowodnić, że to „ja” mam 100% racji, a wszyscy inni są idiotami. „To – jak zaznaczył – szkodzi w każdej nauce, w każdym dochodzeniu do prawdy, a zwłaszcza w dziedzinie tak skomplikowanej jak decyzje i wybory tysięcy, a nawet milionów ludzi przez pokolenia” (s. 167).

Przemyślenia na temat historii jako nauki i jej miejsca w życiu ludzi, zarówno w ujęciu indywidualnym, jak i zbiorowym, stały się także jednym z ważniejszych wątków poruszonych w rozmowie, którą na przełomie 2018 i 2019 r. Nowak przeprowadził z prof. Antonym Polonskim. Prezentując drogę, która doprowadziła go do zawodowego zajmowania się historią, stwierdził on, że w historii najbardziej pociągała go możliwość stworzenia własnego obrazu przeszłości, wykorzystując w tym celu rzetelne badania dokumentów i empatyczną postawę wobec sposobów, w jakich ludzie organizowali swoje życie w dawnych czasach. Polonsky dokonał także podziału historyków, w którym pierwszą grupę stanowią osoby studiujące przeszłość, gdyż liczą, że pomoże im ona oświetlić terażniejszość. Drugą badacze, dla których poznanie przeszłości jest pociągające, bo historia okazuje się dla nich znacznie ciekawsza od terażniejszości, której z kolei nie darzą szczególną sympatią. Ponadto zwrócił uwagę, *nota bene* w kontekście rozmowy o stosunkach polsko-żydowskich, że poważne niebezpieczeństwo stanowi odczytywanie historii wyłącznie z dzisiejszego punktu widzenia (s. 236, 269). Zagadnienie to skłoniło rozmówcę Nowaka, który to spotkanie z Polonskim on sam określił mianem „wywiadu życia” (s. 25), do stwierdzenia, że bardzo trudno pogodzić obozy, z których jeden jest skupiony na negatywnych aspektach zachowania Polaków podczas II wojny światowej, a drugi zajmuje stanowisko apologetyczne, gdyż stara się wyjaśnić postępowanie Polaków szczególnie trudnymi warunkami okupacji. „Między tymi dwoma obozami – mówił Polonsky – nie ma prawie żadnego dialogu. Tymczasem tym, co jest najbardziej potrzebne, jest dialog polsko-polski, by zmniejszyć występującą między nimi przepaść w rozumieniu historii. Musimy pamiętać, że przeszłości nie da się zmienić, że można

---

<sup>16</sup> Znamienne, że takich wątpliwości nie wyraził w stosunku do pamięci, podkreślając, iż zgadza się ze zdaniem św. Augustyna, że *memoria est vis magna* („pamięć jest wielka”), i dodając: „Pamięć jest nam konieczna, pamięć o tym, kim jesteśmy, pamięć o naszych rodzinach, o naszych krewnych, znajomych, pamięć o naszych sukcesach, o naszych porażkach. Niech pan zaproponuje kibicowi Legii, by zapomniał o tym, co ten klub osiągnął, albo – w innym zupełnie porządku – matce, by zapomniała o swoich dzieciach? Musimy mieć pamięć, żeby być kimś, żeby mieć jakąś tożsamość. Inaczej będziemy tylko ciągiem nieposkładanych ze sobą chwil. Bez pamięci nie ma wspólnoty ani nie ma osobowości” (s. 169). Wywiad kończy mocne stwierdzenie mówiące, że zamykanie oczu na przeszłość jest osłepianiem samego siebie.

ją tylko zrozumieć i przyjąć, wraz z całym bólem, jaki jest z tym związany. [...] Potrzebujemy takiej narracji o tragicznych wydarzeniach XX wieku, w której jest miejsce zarówno na heroizm, jak i dla zachowań negatywnych”<sup>17</sup>. Wśród poruszonych w rozmowie z Polonskym kwestii znalazła się również ta dotycząca okoliczności komunizacji Polski w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Zwracam uwagę na tę okoliczność, gdyż wyrażone przez niego opinie, w tym ta mówiąca, że komuniści wykorzystali w tym celu aparat przemocy oraz oparli się na „pomocy” Związku Sowieckiego, wbrew woli zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa, znajdują potwierdzenie w dorobku polskich historyków, ale niestety często są marginalizowane, a nawet kontestowane przez badaczy z innych krajów. Głównie, czemu trudno się dziwić, z Federacji Rosyjskiej, ale co gorsze, także z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych<sup>18</sup>.

*Jedenaście przypadków*, czyli druga część książki Nowaka, zawiera, jak już wspominałem, opublikowane przez niego na przestrzeni ostatniej dekady artykuły i eseje historyczne. Jednym z kilku wątków, który je ze sobą spaja, jest obrona historycznego znaczenia świadomości narodowej, która w jego ocenie staje się coraz częściej ofiarą „nowej historii”, w znacznym zakresie opierającej się na wybiórczej pamięci. Niestety dla części historyków słowa „naród” czy „narodowy” stanowią wręcz synonimy epitetów. A przecież, jak podkreśla autor książki, narody i świadomości narodowe mają swoje historie, które są ważne dla milionów ludzi. A skoro tak, to zadaniem historyka powinno być ich badanie, naturalnie obok wielu innych historii i pamięci, ale nie „wyzwalanie” od nich po to tylko, aby przybliżyć „lepszą”, bo uwolnioną od „demonów historii” przyszłość. I stanowi wręcz paradoks, że współcześnie mamy nieograniczoną swobodę badań historycznych, trzeba przypominać, że sens historii to dążenie do prawdy o przeszłości, którego to fundamentem jest krytyczna analiza relacji prawdy nie tylko do pamięci, ale także ideologicznych wizji zarówno przeszłości, jak i przyszłości. A z tym wiąże się, niestety coraz rzadziej uważana za oczywistość, okoliczność, w której zadaniem historyka powinno być uwypuklanie złożoności badanej materii, a nie jej sztuczne upraszczanie.

Dla Nowaka chrzest z 966 r. to jedno z najważniejszych wydarzeń nadających Polsce tożsamość, choć był to dopiero początek budowy organizacji państwowej. Oceniając decyzję polskiego księcia, napisał on, że pod koniec X w. nie istniała inna droga do Europy jak poprzez chrzest, tak jak nie było w ówczesnej Europie innej drogi do humanizmu jak poprzez chrześcijaństwo (s. 303). Okoliczności, które towarzyszyły wydarzeniom z drugiej połowy X w.

<sup>17</sup> Tę wypowiedź dopełnia jednak stwierdzenie, że nie musimy się zgadzać we wszystkich sprawach, a jedynie, że powinniśmy uznać potrzebę wysłuchania opinii innych, które są wypowiedzane w dobrej wierze. I odpowiadać na nie z powagą (s. 281–282).

<sup>18</sup> W tym kontekście należy przywołać dwie szczególnie ważne prace: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990; N. Iwanow, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremła*, Kraków 2017.

oraz ich znaczenie w dziejach Polski, stały się dla autora okazją do szerszej refleksji historycznej, w której m.in. poddał on pod krytykę przenoszenie reguł politycznej poprawności z początków XXI w. na wiek X, uznając takie działania za „absurd i historyczne kłamstwo”. Takiej pokusie np. podczas obchodów okrągłych rocznic uległa część publicystów. Bynajmniej nie znaczy to, że celebrowanie rocznic należy ograniczać, gdyż – jak podkreślił – są także dobrą okazją, aby raz jeszcze dokładnie przyjrzeć się wydarzeniom, zjawiskom, procesom i postaciom, których jubileusz obchodzimy. „To niekiedy pozwala – jak wskazał – istotnie uzupełnić i poprawić obraz przeszłości, zbliżyć się do możliwie najdokładniejszej odpowiedzi na pytanie: jak to naprawdę było?”<sup>19</sup> (s. 297).

Pytania o miejsce historii w życiu ludzi stanowią także jeden z ważnych wątków tekstu poświęconego Teodorowi Parnickiemu i jego powieści *Srebrne orły*. Zdaniem Nowaka w latach 1942–1943, kiedy ją pisał, „szukanie sensu historii było trudniejsze niż zwykle”, a jednak Parnicki nie uciekł od historii, nie przeklął jej, nie pogodził się z jej bezsenssem, tak jak to zrobił np. Tadeusz Borowski w *Pieśni*, w której napisał, że „Zostanie po nas złom żelazny / i głuchy, drwiący śmiech pokoleń”. Parnicki, jak to zgrabnie ujął Nowak, w „[...] milenijnej perspektywie próbował odnaleźć nie usprawiedliwienie horroru swego czasu, ale zrozumienie, które może przynieść ulgę”. W dalszej części stwierdził, że „Człowiek, dla którego pierwszym językiem był niemiecki, drugim – rosyjski, a dopiero trzecim – ale za to wybranym – polski, szuka takiej drogi do historii, która nie będzie nacjonalistycznym skrótom, ani zbyt łatwym uniwersalistycznym złudzeniem” (s. 313). Nowak zaznaczył wręcz, że Parnicki intensywnie poszukiwał dobrej drogi między tymi namiętnościami. A czynił to, przekuwając historię w literaturę, ale pragnąc jednak przede wszystkim zachować wierność wobec postaci, które wydobywał z głębi dziejów oraz ich sposobów myślenia i przeżywania rzeczywistości. Dla autora recenzowanej pracy twórczość Parnickiego to nieustające zaproszenie do poznania samego siebie w historii<sup>20</sup>.

Unia polsko-litewska zawarta w Horodle w 1413 r. to kolejne zagadnienie, z którym Nowak zmierzył się nie tylko w ujęciu historycznym, ale także w kontekście jej miejsca w wieloaspektowym ujęciu pamięci. Mając solidne podstawy do nakreślenia jej obrazu w oparciu o źródła z epoki oraz dorobek

<sup>19</sup> Do kwestii rocznic, kilkanaście lat temu, krytycznie odniósł się niezujący już historyk Janusz Tazbir, który stwierdził, że „[...] u schyłku XX stulecia historia zaczęła przekształcać się poniekąd w naukę pomocniczą «obchodo-» czy «rocznicomani». Dotyczy to zarówno wielkich postaci, jak i wydarzeń czy wreszcie historii dziejów miast”. J. Tazbir, *Długi romans z muzą Klio*, Warszawa 2007, s. 95.

<sup>20</sup> Sam Parnicki określał się mianem „historiomana” i wyróżniał w swojej twórczości czynniki – historyczne, fantastyczne, autobiograficzne i metafizyczne, które w poszczególnych utworach na siebie oddziaływały, łączyły się lub ścierały. Zob. <http://akcentpismo.pl/spis-tresci-numeru-3-42004/jacek-lukasiewicz-ostatnia-powieść-teodora-parnickiego> (dostęp: 20 VII 2019).

historiograficzny, sporo uwagi poświęcił jej postrzeganiu i przedstawianiu, np. w przestrzeni publicznej. W tym celu odwołał się m.in. do jej okrągłych rocznic – pięćsetlecia z 1913 i sześćsetlecia z 2013 r., kiedy to w zgoła odmiennych warunkach społeczno-politycznych została zepchnięta w cień powstania styczniowego, które podczas drugiej ze wspomnianych rocznic stało się *nota bene* także ofiarą bieżącej polityki. Opisana przez Nowaka batalia o upamiętnienie lub jego brak dwóch ważnych rocznicowych wydarzeń w 2013 r. jest smutnym dowodem na to, jak poważny problem z własną tożsamością ma wielu polskich polityków, wśród których, co szczególnie przykre, nie brakuje historyków. Próbując naświetlić motywy, którymi kierują się politycy podejmujący działania mające zmieniać tożsamość, pół biedy jeśli własną, Nowak odwołał się do jednego z modeli stworzonych przez teoretyka historii Franka Ankersmita. Jego cechą charakterystyczną stanowi dokonanie tzw. modernizacyjnego przełomu, w którym początek zmiany tożsamości rozpoczyna się, gdy sami zaczynamy patrzeć na siebie z przeszłości (nawet bardzo odległej) jak na obcych. „Taka zmiana – czytamy w pracy – jest zwykle swego rodzaju samobójstwem, zaakceptowaniem konieczności, nieuchronności pozbycia się swojej poprzedniej tożsamości – na poziomie zbiorowych tożsamości można takie samobójstwo przeżyć i funkcjonować w nowej duchowej postaci” (s. 354). Niestety każda tego rodzaju zmiana pozostawia w historii wspólnoty głęboką bliznę. A te blizny są szczególnie głębokie, gdy dotyczą historii dwóch narodów, jak w przypadku Polaków i Litwinów i trwającego od przełomu XIX i XX w. sporu o tożsamość ich wspólnej, trwającej kilkaset lat, unii. Projektu unikalnego w skali europejskiej, którego dokonania warto rzetelnie oceniać i opisywać, a nie czynić elementem rozgrywki politycznej, niestety także na polskim gruncie, gdzie o konsensus, jakby się mogło wydawać, powinno być łatwiej niż na linii Warszawa–Wilno.

Dla Nowaka pisanie o patriotyzmie i jego pojmowaniu w historii Polski nie stanowi problemu, z którym wielu innych historyków nie potrafi się zmierzyć, gdyż uznają go za balast, który nie pozwala Polkom stać się „nowoczesnym narodem”. Analogicznie prezentuje się sytuacja w odniesieniu do „niepodległości”, którego to pojęcia w polskich dziejach Nowak przeprowadził na kartach *O historii nie dla idiotów* interesującą analizę, oddając należne miejsce m.in. Stanisławowi Konarskiemu. On to w 1733 r. na kartach *Listów poufnych podczas bezkrólewia*, jak przypomniał Nowak, napisał: „Rzeczpospolita jest najwyższą panią swych praw, niepodległą jakiegokolwiek władzy obcych monarchów. [...] Rzeczpospolita słusznie ma z boskiego prawa najwyższą władzę nie podległą nikomu i strzeże jej tak, jak wszystkie inne królestwa i cesarstwa” (s. 417). Wywód ten uzupełniają znamienne i niezmiennie aktualne słowa mówiące o tym, że niegodziwością jest wysuwanie przez cudzoziemców oskarżeń wobec obywateli i instytucji, zarzutów o pogardzanie przez nich prawami i twierdzenie, że oni lepiej myślą o Rzeczypospolitej niż jej obywatele. Kiedy się czyta te słowa, napisane blisko trzy wieki temu,

gdy w roli oskarżyciela występowali sąsiedzi Rzeczypospolitej, i obserwuje to, czego Polska doświadcza od kilku lat w relacjach z instytucjami unijnymi, które nie tylko pouczają, ale cynicznie różną miarą mierzą standardy „dużych i bogatszych” oraz „mniejszych i biedniejszych” państw UE, aż chce się zawołać – uczmy się z historii i wyciągajmy wnioski.

W książce jednego z najlepszych współczesnych polskich znawców historii Rosji, w szczególności dziejów jej ostatnich trzech wieków, nie mogło zabraknąć odniesień do wzajemnych relacji polsko-rosyjskich. W pracy pojawia się ich wiele, ale w artykule recenzyjnym nie sposób, a nawet nie trzeba, odwoływać się do wszystkich. Dlatego dokonując wyborów, a ten – jak wiadomo – zawsze jest subiektywny, pragnę zwrócić uwagę czytelnika na kwestię, która wiele mówi o przyczynach wzajemnych napięć i konfliktów, w tym wypadku XIX w., a niestety często jest pomijana w ich opisie. Otóż, jak czytamy w jednym z rozdziałów, po rozszerzeniu w 1815 r. granic panowania rosyjskiego cara o tereny centralnej Polski „[...] więcej ludzi umiało w jego imperium czytać i pisać po polsku aniżeli po rosyjsku”<sup>21</sup> (s. 436), co oznacza, że elity polskojęzyczne były w cesarstwie Romanowów liczniejsze od rosyjskojęzycznych. Mądrej głowie dość dwie słowie. Dlatego pozostawiam przywołane statystyki bez komentarza.

Recenzowana praca to także skarbnica ważnych dla Polski i Polaków cytatów z kronik, listów, pamiętników czy esejów. Z uwagi na ich obszerny charakter próżno wielu z nich szukać, a wielka to szkoda, w popularnych zbiorach sentencji, aforyzmów czy też skrzydlatych słów. Nierzadko dzieje się tak dlatego, że trudno z nich wybrać jedno czy dwa zdania, gdyż ich moc tkwi właśnie w dłuższym fragmencie. Dla autora recenzji takim fragmentem, a zarazem odkryciem były słowa Józefa Czapkiego, które Nowak przytoczył z eseju *Łańcuch niewidzialny*<sup>22</sup>. Mając nadzieję, że przynajmniej dla części czytelników tego tekstu staną się one równie ważne jak dla recenzenta, niech w tym miejscu przemówi przywołany autor. „Ten naród – pisał Czapki o Polakach – którego wkład do kultury, do sztuki jest poza Polską prawie nie znany, ten sam naród – i to nie wśród jego wodzów i wieszczów, ale w jego przeciętnym przekroju – wie jedną rzecz na pewno, że jeżeli kraj tego zażąda, trzeba będzie za ten kraj umrzeć, to może nie jest przyjemne, ale to na pewno nie podlega dyskusji. [...] Ofiary niewinne rzucają daleko swe łańcuchy niewidzialne, przykuwają niektórych bardziej niż siła i bogactwo, bardziej niż geniusz. Silni i bogaci i bez nas będą silni i bogaci, o geniuszach będzie pisała historia, znajdziemy ich na pomnikach i w antologiach poetów, ale ci bezimienni pod kamieniami lub w fosach, na których wieczną spraw

<sup>21</sup> Widząc to, książkę Adam Jerzy Czartoryski w 1823 r. zwracał uwagę, że język, cywilizacja i tradycja mogą podzielić dwa narody tak mocno, że próba ich stopienia dokona się tylko przy stosowaniu przez wiele lat przemocy.

<sup>22</sup> Ukazał się on m.in. w tomie *Tumult i widma*, który wydany został w Polsce w 1997 r.

niepamięć zasadzono młode świerki – ich imion na pewno w żadnej historii nie znajdziemy, imion tych wszystkich, których matki i siostry kochały, którzy padli konając na to, aby ci, co po ich śmierci żyć będą, byli wyżsi i szczęśliwsi. Polakiem jest ten, kto tych ofiar bezimiennych nie może zapomnieć. I tu jest ich zwycięstwo” (s. 456–457). To nie martyrologia, tylko prawda o Polsce i Polakach, która tak wielu uwiera i męczy nawet wówczas, gdy od dawna mieszkają poza Ojczyzną. Chcieliby wyrwać z siebie polskość, ale nie potrafią. Szkoda tylko, że sami mając problem ze sobą, także innym próbują go wmówić, zapominając, że matka jest tylko jedna. Chyba że eksperymenty społeczne, którym poddaje się obecnie instytucję rodziny, zostaną zakończone sukcesem, który zniszczy fundament każdego społeczeństwa.

Na kartach *O historii nie dla idiotów* wielokrotnie i w różnych kontekstach pojawia się postać Józefa Piłsudskiego<sup>23</sup>. Dla Nowaka był on jednym z niewielu polskich polityków przełomu XIX i XX w., których charakteryzowało odrzucenie doktrynerstwa, a tym samym wielka elastyczność w dostosowywaniu swoich działań do zmieniających się okoliczności<sup>24</sup>. Bynajmniej nie oznacza to, że jego działalność była pasmem sukcesów. Przywołując porażki i upokorzenia w jego biografii, Nowak zwrócił uwagę, że szczególnie bolesna, co nie zawsze zostaje w ten sposób przedstawione w literaturze przedmiotu, okazała się kwestia stosunków z Litwą po Wielkiej Wojnie, a ściśle inkorporacji jej części z Wilnem do Polski, przy zastosowaniu polityki faktów dokonanych<sup>25</sup> (s. 468). O tym, że autor książki daleki jest od idealizowania

<sup>23</sup> W tym miejscu należy przypomnieć, że polityce Piłsudskiego Nowak poświęcił wiele publikacji, wśród których szczególne miejsce zajmuje praca: *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.

<sup>24</sup> W tej ocenie Nowak jest zgodny z opinią jednego z pierwszych biografów i jednocześnie współautora obszernej *Kroniki życia Józefa Piłsudskiego* – Wacława Jędrzejewicza, który na kartach *Życiorysu* wielokrotnie przywołuje działania, które jednoznacznie wskazywały na uważną analizę sytuacji i podejmowanie decyzji, czasami wbrew najbliższemu środowisku politycznemu, potwierdzały, że nie jest niewolnikiem określonych schematów i teorii. Podobną opinię znajdujemy także w jednej z najnowszych prac niemieckiego historyka o początkach II Rzeczypospolitej, który w kontekście opisanych poniżej relacji polsko-litewskich i sporu o Wilno napisał o Piłsudskim m.in.: „*Coup de main* w Wilnie był ostatnią szansą Piłsudskiego na zabezpieczenie tych terenów dla II Rzeczypospolitej. Dowodzi to, że Komendant płynnie przechodził od wizji romantycznych do pragmatycznego działania. Doświadczenia terrorysty ściganego przez władze carskie wyrobiły w nim instynktowną zdolność do wykorzystywania odpowiedniej chwili, nawet niekonwencjonalnymi środkami”. J. Böhler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, tłum. R. Sudół, Kraków 2018, s. 135.

<sup>25</sup> Istotne jednak jest to, że Nowak podziela w tej kwestii oceny najlepszych specjalistów zajmujących się stosunkami polsko-litewskimi w XX w. Przykładowo Piotra Łossowskiego, który stwierdził, że „[...] Józef Piłsudski miał wyraźną wizję ułożenia na zasadzie federalcyjnej stosunków polsko-litewskich. [...] Chciał dobrych stosunków z Litwą, ale pragnął nade wszystko, ażeby ludność ziem litewsko-białoruskich sama zdecydowała o swym losie”. P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 225. Zob. też: J. Böhler, op. cit., s. 136.

postaci Marszałka, a za cel główny postawił sobie rzetelną ocenę jego myśli i czynów, świadczyć może choćby fragment, w którym analizuje okres po jego „ogniowym sprawdzianie”, jak określił wydarzenia z lat 1918–1921. „Po formalnie zwycięskiej, choć niespełniającej strategicznych celów wojnie, Piłsudski musiał zejść z piedestału Wodza i stać się jednym z graczy na politycznej scenie – z wpisanym w grę ryzykiem upokarzającej porażki”<sup>26</sup>. Z tym zadaniem, jak można przeczytać w recenzowanej publikacji, Piłsudski nie potrafił sobie do końca poradzić, a pokusa uznania, że wina nie leży po stronie samej wizji, ale po stronie rzeczywistości, z którą zmagają się wola Wielkiej Jednostki, była coraz większa. Rzeczywistość Polski odbudowanej zdawała się tylko, jak podkreślił autor, umacniać tę wizję w samym Piłsudskim: on stoczył wielką walkę, ale społeczeństwo nie chciało ponosić ofiar i dlatego wylaniająca się na początku lat dwudziestych z powojennego kurzu Polska była coraz bardziej odmienna od wizji jej Naczelnika. Co z kolei prowadziło do ryzykownego założenia przyjętego przez Piłsudskiego, że Polskę należy ocalić przed samymi Polakami. „Celem było stworzenie nowej Polski – nie narodowej, ale państwowej, a nawet państwowotwórczej. Polski rządzonej przez zasługi dla jej wielkości i zasługującej na nią” (s. 475). Niestety, aby tak się stało, należało uczynić z Polaków „rycerzy”, którzy zawsze wiernie służyliby swojemu Wodzowi, a że nigdy do tego nie dojdzie, Piłsudski, zdaniem Nowaka, doskonale wiedział i na tym miał polegać patos jego wizji. Czy to oznacza porażkę Piłsudskiego? W części realizacji wizji, które snuł od końca XIX w., bez wątpienia tak, ale w biografii Piłsudskiego znaczenie fundamentalne ma jednak to, że odcisnął on tak głęboki ślad na wizji polskiej rzeczywistości, że odczytuje go współcześnie nie tylko liczne grono historyków, ale instynktownie także wielu Polaków, którzy na co dzień nie znajdują czasu na analizowanie meandrów historii, ale doskonale wyczuwają, co jest najważniejsze dla Ojczyzny i ich samych (s. 478).

Z tematów najbliższych czasom współczesnym, którym jednak nie będę już mógł poświęcić miejsca na kartach tego i tak obszernego artykułu recenzyjnego, warto odnotować poruszoną przez Nowaka analizę genezy i okoliczności przemian, które dokonały się w Europie Środkowej i Wschodniej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Celowo nie piszę tu o upadku czy też obaleniu komunizmu, bo koncepcje, które prezentuje autor książki, nakazują się poważnie zastanowić, czy wszystko to, co dość jednowymiarowo opisywane jest na kartach akademickich i szkolnych podręczników historii,

---

<sup>26</sup> Tu następuje interesujące zestawienie, które bez wątpienia dla wielu osób będzie stanowiło inspirację do badań i publikowania ich efektów, a mianowicie postaci, które po wygranych wojnach, czy to w roli przywódców politycznych, czy wojskowych, musiały przełknąć gorzką pigułkę przegranej, np. w wyborach, jak choćby Georges Clemenceau w 1919 r. czy Winston Churchill w 1945 r. Do tej listy Nowak dodał jeszcze prezydenta Woodrowa Wilsona, który w 1919 r. poniósł upokarzającą porażkę w Senacie w kwestii przyszłości obecności USA w polityce międzynarodowej (s. 471).

nie powinno zostać przedstawione w sposób znacznie bardziej wielowymiarowy. A w przypadku książek pisanych, wydawanych i – jak należy mieć nadzieję – również czytanych nad Wisłą i Odrą, aż prosi się o wprowadzenie w tym kontekście pojęcia tzw. rewolucji odgórnej. Przynajmniej po to, aby mieć świadomość, że taki plan powstał na Kremlu, a akt wyborczy Polaków z 4 VI 1989 r. był tym wydarzeniem, które kolejny raz potwierdziło starą prawdę mówiącą, że plany utrzymania kontroli nad rzeczywistością w dłuższej perspektywie najczęściej zawodzą (s. 518).

W zaprezentowanej analizie dotkniętych zostało zaledwie kilka z kilkuset kwestii poruszonych w książce. Szczególne miejsce zajęły wśród nich rozważania dotyczące miejsca historii i pamięci we współczesnym świecie oraz relacji, które między nimi zachodzą. Wykorzystany do naświetlenia tego zagadnienia pomysł oddania głosu historykom, z którymi Nowak miał okazję rozmawiać na przestrzeni minionych 30 lat, a ich zapis w formie wywiadu zamieścić na łamach periodyków, należy ocenić jako dobrze przemyślany i bardzo interesujący. W pracy *O historii nie dla idiotów* otrzymujemy je wszystkie w jednym zwartym tomie, dzięki czemu mamy komfort porównania przemyśleń, opinii i ocen. Refleksja na temat miejsca historii i pamięci we współczesnym świecie jest także jednym z motywów przewodnich 11 tekstów Nowaka, które składają się na część 2 tomu. Książki, której układ, dobór rozmówców, ale przede wszystkim zawartość jednoznacznie dowodzą, że Andrzej Nowak nie tylko utrzymuje, wyznaczony już wiele lat temu, najwyższy poziom w naukowym badaniu historii, ale jest także, co trafnie zostało ujęte w jednej z pierwszych prasowych analiz jego ostatniej książki, jednym z nielicznych współczesnych polskich historyków, którzy mają odwagę stawiać w swoich pracach tak ważne pytania, jak choćby o współczesne i przyszłe znaczenie historii i pamięci w kształtowaniu tożsamości zbiorowej<sup>27</sup>.

## Streszczenie

Książka Andrzeja Nowaka to ciekawe i godne polecenia połączenie dwóch, na pozór tylko osobnych części, których spoiwem jest historia i jej bohaterowie oraz badacze. Autor, ceniony w szczególności za prace z zakresu historii politycznej oraz stosunków polsko-rosyjskich, w części 1 zamieścił 10 frapujących rozmów z wybitnymi historykami polskimi

<sup>27</sup> Autor przywołanej opinii podkreślił także, co nie jest bez znaczenia na łamach tygodnika, raczej odległego od ocen historycznych wyrażanych przez Nowaka, że należy on bez wątpienia do grona historyków monumentalnych. Uczonych o ogromnym dorobku naukowym i wyrazistych konserwatywnych poglądach, czemu daje wyraz w licznych publikacjach. „Siła i atrakcyjność stworzonej przez niego wizji przeszłości – czytamy w dalszej części tekstu i jednocześnie komentarzu do jego wielotomowych *Dziejów Polski* – polegają na tym, że nie ogranicza się ona do suchego opisu dokonań kolejnych władców. Charakteryzuje ją za to niezwykle spójna wizja Polski jako państwa świadomego swojej przeszłości, nieodcinającego się od dziedzictwa chrześcijaństwa i własnej pamięci”. T. Targański, *Polaka pomnik własny*, „Polityka”, 10–16 VII 2019, nr 28, s. 66–67.

i zagranicznymi. W tym gronie znaleźli się m.in. Stefan Kieniewicz, Richard Pipes, Henryk Samsonowicz i Antony Polonsky. Tematem były zarówno ich pierwsze kroki w badaniach, pasje oraz opinie dotyczące najważniejszych wątków polskiej historii. W części 2 książki czytelnik odnajdzie teksty autora, które powstały w latach 2009–2019. Podjął się on w nich analizy szczególnie istotnych kart polskiej historii. Lektura zamieszczonych tu materiałów potwierdza, że ich autor jest nie „polihistorykiem”, ale też ma odwagę zabierać publicznie głos w najważniejszych sporach politycznych, których przedmiot stanowią najnowsza historia oraz zagadnienie miejsca historii i pamięci historycznej we współczesnym świecie.

**On the Past and Its Perception, or Some Reflections on Andrzej Nowak's Book *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, pp. 623**

Andrzej Nowak's book *On History not for Idiots. Talks and Cases* is an interesting and worthy recommendation read combining two seemingly separate parts, which are linked by history, its heroes, and researchers. The book's author, appreciated in particular for his works on political history and Polish-Russian relations, included ten intriguing interviews with eminent Polish and foreign historians, such as Stefan Kieniewicz, Richard Pipes, Henryk Samsonowicz, and Antony Polonsky. These conversations covered both their first steps in research, their passions, and their opinions on the most critical topics in Polish history. In the second part of the book, the reader will find the author's texts written between 2009 and 2019, in which he undertook an analysis of particularly significant chapters of Polish history. Reading the book confirms that its author is a polyhistor and a person who has the courage to speak out publicly in the most critical political disputes concerning the recent history and the question of the place of history and historical memory in the contemporary world.

### Bibliografia

- Balcer A., Wóycicki K., *Polska na globalnej szachownicy*, Warszawa 2014.
- Böhler J., *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, tłum. R. Sudół, Kraków 2018.
- Chrobaczyński J., *Refleksje na temat monografii Marka Łuszczyny, „Mała zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne”*, Kraków 2017, *Znak Horyzont*, ss. 297, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 3, s. 319–335.
- Grygajtis K., *Idea jagiellońska i jej krytyka*, „Sprawy Polityczne” 2001, nr 6, s. 35–47.
- Iwanow N., *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.
- Konopczyński W., *Umarli mówią. Szkice historyczno-polityczne*, Poznań 1929.
- Łastawski K., *Pozycja geopolityczna Polski w Europie po rozpadzie bloku radzieckiego, w: Bezpieczeństwo międzynarodowe. Polska, Europa, Świat*, red. nauk. J. Zając, A. Włodkowska-Bagan, M. Kaczmarek, Warszawa 2015, s. 283–294.
- Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996.
- Mackiewicz M., *Uwagi nad ideą jagiellońską w historiografii polskiej przełomu XIX i XX wieku*, „Folia Iuridica Wratislaviensis” 2014, t. III, nr 2, s. 9–24.
- Nowak A., *Dzieje Polski*, t. I: *Do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014.
- Nowak A., *Dzieje Polski*, t. II: *1202–1340. Od rozbitcia do nowej Polski*, Kraków 2016.
- Nowak A., *Dzieje Polski*, t. III: *1340–1468. Królestwo zwycięskiego orła*, Kraków 2017.
- Nowak A., *Dzieje Polski*, t. IV: *1468–1572. Trudny złoty wiek*, Kraków 2019.

- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.
- Pomorski J., „Appeasement” jako ostrzeżenie. Rozważania o historiografii i polityce historycznej. (Wokół „Pierwszej zdrady Zachodu” Andrzeja Nowaka), „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 3, s. 269–298.
- Targański T., *Polaka pomnik własny*, „Polityka”, 10–16 VII 2019, nr 28, s. 66–67.
- Tazbir J., *Długi romans z muzą Klio*, Warszawa 2007.
- Wojnarowicz P., Malysiak J., *Z doświadczeń rekonstruktora – o ludziach przedstawiających świat, którego już nie ma*, w: *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 174–180.
- Wolański F., *Ruch odtwórstwa historycznego w Polsce a tożsamość jego uczestników*, w: *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 165–173.
- Zgórniak M., *Za Waszą i naszą wolność*, Kraków 1987.
- Zychowicz P., *Pakt Piłsudski-Lenin. Czyli jak Polacy uratowali bolszewizm i zmarnowali szansę na budowę imperium*, Poznań 2015.
- Zychowicz P., *Żydzi. Opowieści niepoprawne politycznie*, Poznań 2016.

**Marek Białokur** – dr hab., profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, gdzie kieruje Katedrą Dydaktyki, Nauk Wspomagających i Popularyzacji Historii. Zainteresowania badawcze: biografistyka, historia polskiej myśli politycznej XX w., dydaktyka historii, historia i symbolika KL Auschwitz-Birkenau. E-mail: mbialokur@uni.opole.pl.

**Marek Białokur** – Dr. hab., Professor of the Institute of History of the University of Opole, where he heads the Department of Didactics, Auxiliary Sciences and Popularisation of History. His research interests include: biographical studies, history of Polish political thought in the 20th c., didactics of history, history and symbolism of Auschwitz-Birkenau Concentration Camp. E-mail: mbialokur@uni.opole.pl.